

1. Miłość Boga do człowieka – źródło i cel wychowania

Jan Paweł II, *Orędzie do młodzieży świata z okazji XIV Światowego Dnia Młodzieży, 1999, fragmenty; zob. Podręcznik Pokolenia JP2, Poznań 2008, s. 627-634.*

„Bóg kocha świat! I chociaż człowiek jest zdolny Boga odrzucić, będzie kochany przez Niego do końca.

«Ojciec miłuje was» od zawsze i na zawsze: oto prawda najbardziej zdumiewająca, «proste, a jakże przejmujące orędzie, które Kościół jest winien człowiekowi» (...). Odblaskiem miłości Ojca są różne formy ojcostwa, z jakimi stykacie się w życiu.

- ✓ Mam na myśli zwłaszcza waszych rodziców, którzy współpracują z Bogiem w przekazywaniu wam życia i w opiece nad wami: czcicie ich (por. Wj 20,12) i okazujecie im wdzięczność!
- ✓ Myślę też o kapłanach i osobach konsekrowanych, którzy są waszymi przyjaciółmi, świadkami i mistrzami życia «dla waszego postępu i radości w wierze» (Flp 1, 25).
- ✓ Myślę o prawdziwych wychowawcach, którzy swoją dobrocią, mądrością i wiarą w istotnej mierze przyczyniają się do kształtowania waszego życia chrześcijańskiego, a tym samym do pełni ludzkiego. Za każdego z tych wartościowych ludzi, którzy towarzyszą wam na drogach życia, dziękujcie nieustannie Bogu!”

Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. w Łowiczu, 1999, fragment; zob.w: Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia, homilie, Kraków 2006, s. 1141-1147.*

„Droży nauczyciele i wychowawcy, z uznaniem pragnę podkreślić wasz trud, jaki wkładacie w wychowanie młodego pokolenia. Serdecznie wam dziękuję za tę ważną i trudną pracę. Dziękuję za waszą służbę Ojczyźnie. Sam mam osobisty dług wdzięczności wobec polskiej szkoły, wobec nauczycieli i wychowawców, których pamiętam do dzisiaj i modłę się za nich codziennie. To, co otrzymałem w latach szkolnych, do dzisiaj owocuje w moim życiu. Dobro młodego pokolenia niech będzie troską waszego życia i waszej pracy wychowawczej. «Zachęcam was – mówi święty Paweł – abyście postępowali w sposób godny powołania (...) celem budowania Ciała Chrystusowego» (Ef 4, 1.12). Czyż może być większe powołanie od tego, którym Bóg was obdarzył ?”

2. Wychowanie a rzeczywistość kryzysów

Jan Paweł II, *Przemówienie w siedzibie ONZ ds. Oświaty, Nauki i Kultury, 1980; zob. w: Podręcznik Pokolenia JP2, s. 791-806; także w: Służby wzrastaniu w prawdzie i miłości, s. 201-205, http://www.rsk.edu.pl/images/szkolakatolicka_druk.pdf*

„Człowiek żyje prawdziwie ludzkim życiem dzięki kulturze (...). Kultura jest właściwym sposobem istnienia i bytowania człowieka (...). Kultura jest tym przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem: bardziej «jest» (...) W świetle powyższych rozważań (...) staje się rzeczą jasną i oczywistą, że pierwszym i zasadniczym zadaniem kultury (...) jest wychowanie.

W wychowaniu bowiem chodzi właśnie o to, ażeby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem – o to, ażeby bardziej «był», a nie tylko więcej «miał»; aby więc poprzez wszystko, co «ma», co «posiada», umiał bardziej i pełniej być człowiekiem – to znaczy, aby również umiał bardziej «być» nie tylko «z drugimi», ale także «dla drugich». Wychowanie ma podstawowe znaczenie dla kształtowania stosunków międzyludzkich i społecznych.(...) działa wychowania człowieka nie dokonują się przy pomocy samych instytucji, przy pomocy środków organizacyjno – materialnych, choćby najlepszych, że najważniejszy jest tu (...) człowiek oraz jego moralny autorytet, wynikający z prawdziwości zasad i zgodności z nimi jego czynów (...).

Czy na przykład w całym procesie wychowania, w szczególności szkolnego, nie nastąpiło jednostronne przesunięcie w kierunku samego wykształcenia? Czy przy takim układzie proporcji oraz przy systematycznym wzroście wykształcenia, które odnosi się do rzeczy

posiadanych przez człowieka, nie zostaje coraz bardziej przesłonięty sam człowiek? Byłaby to całkowita alienacja wychowania: zamiast pracować na rzecz tego, kim człowiek powinien „być” pracowałoby ono tylko na rzecz tego, czym może się wykazać w dziedzinie „ma”, „posiada”. Dalszy krok tej alienacji to przyzwyczajanie człowieka, że się staje przedmiotem wielorakiej manipulacji: czy to manipulacji ideologicznej, czy politycznej za pośrednictwem środków przekazu opinii publicznej, manipulacji ze strony monopolu czy kontroli sił ekonomicznych lub władzy politycznej przy pomocy środków przekazu informacji - odebrać mu w końcu podmiotowość i „nauczyć” życia jako także swoistej manipulacji samym sobą (...).

Cywilizacja współczesna stara się narzucić człowiekowi szereg pozornych imperatywów, które jej rzecznicy uzasadniają prawem rozwoju i postępu. Tak na przykład na miejsce poszanowania życia - „imperatyw” pozbywania się i niszczenia życia; na miejsce miłości jako odpowiedzialnej wspólnoty osób - sumę życia seksualnego zwolnionego od wszelkiej odpowiedzialności; na miejsce prymatu prawdy w działaniu - „prymat” sensacji, koniunktury i doraźnego sukcesu.

W tym wszystkim wyraża się pośrednio wielka systematyczna rezygnacja z tej zdrowej ambicji, jaką jest ambicja bycia człowiekiem. Nie łudźmy się, że system zbudowany na fundamentach tych fałszywych imperatywów, system takich podstawowych rezygnacji może tworzyć przyszłość człowieka i przyszłość kultury.

Jeśli w imię przyszłości kultury trzeba wołać o prawo człowieka do tego, aby bardziej „być”, jeżeli w imię tego samego celu trzeba się domagać prymatu rodziny w całym dziele wychowania człowieka do prawdziwego człowieczeństwa - to na tej samej linii trzeba umieścić z kolei prawo narodu. Trzeba je umieścić również u podstaw kultury i wychowania.

Naród bowiem jest wielką wspólnotą ludzi, których łączą różne spoiwa, ale nade wszystko właśnie kultura. Naród istnieje „z kultury” i „dla kultury” - dlatego właśnie jest ona tym wielkim wychowawcą ludzi do tego, aby „bardziej być” we wspólnocie, która ma dłuższą historię niż człowiek i własna rodzina - zarazem zaś we wspólnocie, w oparciu o którą każda rodzina wychowuje, poczynając od tego, co najprostsze: od języka, którym mały człowiek uczy się mówić, aby stawać się członkiem tej wspólnoty, którą jest jego rodzina i jego naród.

W tym co mówię i dalej pragnę powiedzieć, dochodzi do głosu szczególnie doświadczenie i szczególnie także świadectwo. Jestem synem narodu, który przetrwał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, który wielokrotnie był przez sąsiadów skazywany na śmierć - a on pozostał przy życiu, i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród - nie w oparciu o jakiegokolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę (...) Przyszłość człowieka zależy od kultury! Tak! Pokój na świecie zależy od prymatu Ducha! Tak! Pokojowa przyszłość ludzkości zależy od miłości!”

3. Wychowanie i edukacja – zadaniem rodziny, szkoły, wspólnoty Kościoła

Jan Paweł II, *Przemówienie na temat wyzwań edukacji, 2004; zob. Służyć wzrastaniu w prawdzie i miłości, s. 331 – 332, http://www.rsk.edu.pl/images/szkolakatolicka_druk.pdf*

„Jeżeli chcemy zapewnić młodym przyszłość, edukacja musi być rozumiana jako dążenie do pełnego i harmonijnego rozwoju osoby, kształtowanie dojrzałej świadomości moralnej, która pozwoli rozpoznawać dobro i odpowiednio postępować, a także jako uwrażliwienie na wymiar duchowy dorastającej młodzieży. Kontynent europejski ma bogatą tradycję humanistyczną, która na przestrzeni wieków przekazywała wartości duchowe i moralne, mające swoje podstawowe odniesienia oraz pełny sens w korzeniach chrześcijańskich.

Edukacja ma pomagać uczącym się, aby tam, gdzie żyją, z każdym dniem doskonalili się jako ludzie, by coraz bardziej „byli”, a nie tylko „mieli”. Nauczanie szkolne jest jednym z aspektów edukacji, ale nie może stać się aspektem jedynym. Wszystkie aspekty wychowania muszą być coraz bardziej zintegrowane. Dzięki jedności procesu wychowawczego osobowość i życie młodego człowieka stają się coraz bardziej spójne. Wszyscy - rodzice, nauczyciele, wychowawcy, grupy duszpasterskie - powinni zaangażować się we wspólną pracę na rzecz edukacji młodzieży. Powinni też pamiętać, że to, czego nauczają, musi być poparte świadectwem ich życia. Młodzi są bowiem wrażliwi na świadectwo dawane im przez dorosłych, którzy są dla nich wzorem. Rodzina nadal pozostaje podstawowym miejscem wychowania.

Wyraźnie widać, że młodym brakuje dziś nadziei, choć mają wiele pragnień, o czym mogłem się przekonać zwłaszcza podczas Świątowych Dni Młodzieży. W adhortacji apostołskiej Ecclesia in Europa napisałem, że „jedną z przyczyn gaśnięcia nadziei jest dążenie do narzucenia antropologii bez Boga i bez Chrystusa”, stawianie człowieka na miejscu Boga. „Zapomnienie o Bogu doprowadziło do porzucenia człowieka” (nr 9). Punktem wyjścia prawdziwej edukacji musi być prawda o człowieku, uznanie jego godności i jego transcendentnego powołania. Patrzeć na każdego młodego człowieka przez taki pryzmat antropologiczny oznacza pomagać mu rozwijać to, co w nim najlepsze, aby wykorzystując wszystkie swe możliwości, mógł realizować to, do czego powołał go Bóg.”

W homilii wygłoszonej w Łowiczu w roku 1999 bł. Jan Paweł II skierował do nauczycieli i wychowawców pełne troski słowa:

„Zwracam się (...) do was, drodzy nauczyciele i wychowawcy. Podjęliście się wielkiego zadania przekazywania wiedzy i wychowania powierzonych wam dzieci i młodzieży. Stoicie przed trudnym i poważnym wezwaniem. Młodzi was potrzebują. Oni poszukują wzorców, które byłyby dla nich punktem odniesienia. Oczekują też odpowiedzi na wiele zasadniczych pytań, jakie nurtują ich umysły i serca, a nade wszystko domagają się od was przykładu życia. Trzeba, abyście byli dla nich przyjaciółmi, wiernymi towarzyszami i sprzymierzeńcami w młodzińczej walce. Pomagajcie im budować fundamenty pod ich przyszłe życie. (...)

Potrzeba szczególnej wrażliwości ze strony wszystkich, którzy pracują w szkole, ażeby stworzyć w niej klimat przyjaznego i otwartego dialogu. We wszystkich szkołach niech panuje duch koleżeństwa i wzajemnego szacunku, co było i jest charakterystyczne dla szkoły polskiej. Szkoła winna stać się kuźnią cnót społecznych tak bardzo potrzebnych naszemu narodowi. Trzeba, aby ten klimat przyczynił się do tego, by dzieci i młodzież mogły otwarcie przyznawać się do swoich przekonań religijnych i zgodnie z nimi postępować. Starajmy się rozwijać i pogłębiać w sercach dzieci i młodzieży uczucia patriotyczne i więź z Ojczyzną. Wyczulając na dobro wspólne narodu i uczyć młodzież odpowiedzialności za przyszłość. Wychowanie młodego pokolenia w duchu miłości Ojczyzny ma wielkie znaczenie dla przyszłości narodu. Nie można bowiem służyć dobrze narodowi, nie znając jego dziejów, bogatej tradycji i kultury. Polska potrzebuje ludzi otwartych na świat, ale kochających swój rodzinny kraj” (zob. w: *Pielgrzymki do Ojczyzny*, s. 1141 – 1147).

4. Wychowywać z Kościołem

„Co znaczy budować na skale”, Przemówienie Papieża Benedykta XVI do młodzieży w Krakowie, 2006 r., fragmenty - (zob. w: *Benedykt XVI, Trwajcie mocni w wierze. Pielgrzymka do Polski, 2006, KAI, s. 70-75*)

„W sercu każdego człowieka (...) jest pragnienie domu. Tym bardziej młode serce przepelnia przeogromna tęsknota za takim domem, który będzie własny, który będzie trwały, do którego będzie się nie tylko wracać z radością, ale i z radością przyjmować każdego przechodzącego gościa. To tęsknota za domem, w którym miłość będzie chlebem powszednim, przebaczenie koniecznością zrozumienia, a prawda źródłem, z którego wypływa pokój serca. To tęsknota za domem, który napelnia dumą, którego nie trzeba będzie się wstydzić i którego zgłiszczy nigdy nie trzeba będzie opłakiwać. To pragnienie jest niczym innym jak tęsknotą za życiem pełnym, szczęśliwym, udanym. Nie lękajcie się tej tęsknoty! Nie uciekajcie od niej! Niech was nie zniechęca widok domów, które runęły, pragnień, które obumarły. Bóg Stwórca, dając młodemu sercu ogromną tęsknotę za szczęściem, nie opuszcza go w mozolnym budowaniu domu, któremu na imię życie (...).

Jak budować ten dom (...) któremu na imię życie? Jezus, którego słowa zapisane w Ewangelii według św. Mateusza usłyszeliśmy dzisiaj, wzywa nas do budowania na skale. Bo tylko wtedy dom nie może runąć. Co to znaczy budować na skale? Budować na skale to przede wszystkim budować na Chrystusie i z Chrystusem (...).

Budować na Chrystusie i z Chrystusem znaczy budować na fundamencie, któremu na imię miłość ukrzyżowana. To budować z Kimś, kto znając nas lepiej niż my sami siebie, mówi do nas: „Drogi jesteś drogi w moich oczach, nabrałeś wartości i ja cię miłuję” (Iz 43,4). To budować z Kimś, kto zawsze jest wierny, nawet jeśli my odmawiamy wierności, bo nie może zaprzeczyć się

samego siebie (por. 2 Tm 2, 13). To budować z Kimś, kto stale pochyła się nad zranionym ludzkim sercem i mówi: "Ja ciebie nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz" (J 8, 11). To budować z Kimś, kto z wysokości krzyża wyciąga ramiona i powtarza przez całą wieczność: "Życie moje oddaję za ciebie, bo cię kocham, człowieku". Budować na Chrystusie to wreszcie znaczy oprzeć wszystkie swoje pragnienia, tęsknoty, marzenia, ambicje i plany na Jego woli. To powiedzieć sobie, swojej rodzinie, przyjaciołom i całemu światu, a nade wszystko samemu Chrystusowi: "Panie, nie chcę w życiu robić nic przeciw Tobie, bo Ty wiesz, co jest najlepsze dla mnie. Tylko Ty masz słowa życia wiecznego" (por. J 6,68). Moi Przyjaciele, nie lękajcie się postawić na Chrystusa! Tęsknijcie za Chrystusem, jako fundamentem życia! Rozpalajcie w sobie pragnienie tworzenia waszego życia z Nim i dla Niego! Bo nie przegra ten, kto wszystko postawi na miłość ukrzyżowaną wcielonego Słowa (...).

Drodzy Przyjaciele, co to znaczy budować na skale? Budować na skale, to znaczy również budować na Kimś, kto jest odrzucony. Św. Piotr mówi do swoich wiernych o Jezusie jako "żywym kamieniu, odrzuconym przez ludzi, ale u Boga drogocennym i wybranym" (1P 2,4). Niezaprzeczalny fakt, że Bóg wybrał Jezusa, nie ukrywa tajemnicy zła, które sprawia, że człowiek jest w stanie odrzucić Tego, który go do końca umiłował. To odrzucenie Jezusa przez ludzi, o którym mówi św. Piotr, powtarza się w historii ludzkości i sięga również naszych czasów. (...) Jezus niejednokrotnie jest ignorowany, jest wyśmiewany, jest ogłaszany królem przeszłości, ale nie teraźniejszości, a tym bardziej nie jutra, jest spychany do lamusa spraw i osób, o których nie powinno się mówić na głos i w obecności innych. Jeśli w budowaniu domu waszego życia napotykanie na tych, którzy pogardzają fundamentem, na którym budujecie, nie zniechęcajcie się! Wiara mocna musi przejść przez próby. Wiara żywa musi ciągle wzrastać. Nasza wiara w Jezusa musi często się konfrontować z niewiarą innych, by pozostać naszą wiarą na zawsze.

Drodzy Przyjaciele, co to znaczy budować na skale? Budować na skale, to znaczy mieć świadomość, że mogą pojawić się przeciwności. (...) Chrystus rozumie nie tylko tęsknotę człowieka za trwałym domem, ale jest w pełni świadomy wszystkiego, co może zburzyć trwałe szczęście człowieka. Nie dziwcie się więc przeciwnościom, jakiegokolwiek są! Nie zrażajcie się nimi! Budowa na skale to nie ucieczka przed żywiołami, które są wpisane w tajemnicę człowieka. Budować na skale znaczy liczyć na świadomość, że w trudnych chwilach można zaufać pewnej mocy (...).

Co to znaczy budować na skale? To znaczy budować mądrze. Jezus nie bez powodu przyrównuje tych, co słuchają Jego słów i stosują je w praktyce do człowieka mądrego, który zbudował dom na skale. Głupotą jest bowiem budować na piasku, kiedy można na skale, dzięki której dom będzie mógł się oprzeć każdej zawierusze. (...) Nie lękajcie się być mądrzy, to znaczy nie lękajcie się budować na skale! (...)

Budować na skale to także budować na Piotrze i z Piotrem. Przecież to do niego Pan powiedział: "Ty jesteś Piotr, skała i na tej skale zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą" (Mt 16,16). Jeśli Chrystus, Skała, kamień żywy i drogocenny nazywa swojego Apostoła skałą, to znaczy, że chce, żeby Piotr, a razem z nim Kościół cały, był widzialnym znakiem jedyne Zbawcy i Pana. (...) Jedną jest skała, na której warto budować dom. Tą skałą jest Chrystus. Jedną jest skała, na której warto oprzeć wszystko. Tą skałą jest ten, do którego Chrystus rzekł: "Ty jesteś Piotr czyli Skała, i na tej Skale zbuduję Kościół mój" (Mt 16,18). (...)

Drodzy Przyjaciele, rozważając słowa Chrystusa o skale jako odpowiednim fundamencie dla domu, nie możemy nie dostrzec, że ostatnie słowo, to słowo nadziei. Jezus mówi, że choć rozszalały się żywioły "dom nie runął, bo na skale był utwierdzony". Jest w tym Jego słowie jakaś niesamowita ufnosć w moc fundamentu, wiara, która nie lęka się próby, gdyż jest potwierdzona przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. (...) Badźcie świadkami nadziei, tej nadziei, która nie boi się budować domu swojego życia, bo dobrze wie, że może liczyć na fundament, który nie zawiedzie nigdy: Jezusa Chrystusa, naszego Pana."

Wybór tekstów: s. Maksymiliana Wojnar
Rada Szkół Katolickich